

## Za chwilę wakacje!

W numerze:

- \* Wywiad z panią Anną Gałat
- \* Kandydaci do nagrody "Ikar 2012"
- \* Reportaż z wycieczki w Góry Świętokrzyskie
- \* Wywiad z panią Magdaleną Kozak - Siemińską
- \* Opowiadanie pt. "Dzielny naukowiec"



## Wywiad z nauczycielką matematyki - panią Anna Gałat

**Redakcja:** Dzień dobry, czy mogłabym Pani zadać kilka pytań?

**Pani Anna Gałat:** Oczywiście, odpowiem z chęcią.

**R:** Dlaczego chciała Pani zostać nauczycielką?

**AG:** Właściwie to nigdy nie myślałam o tym konkretnym zawodzie.

**R:** Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

**AG:** Pracuję tu już 21 lat.

**R:** Co najbardziej lubi

Pani w swojej pracy?

**AG:** Lubię wszystko.

**R:** Czy lubi Pani wycieczki szkolne?

**AG:** Lubię, zawsze można zobaczyć ciekawe miejsca, poznać interesujących ludzi.

**R:** Co chciałaby Pani zmienić w naszej szkole?

**AG:** Nic.

**R:** Jakie cechy, według Pani, powinien mieć idealny uczeń?

**AG:** Pracowitość,

umiejętność słuchania, prawdomówność.

**R:** Co najbardziej nie

podoba się Pani w zachowaniu uczniów?

**AG:** Jeśli już coś, to właśnie brak umiejętności słuchania.

**R:** Jak radzi sobie Pani z niegrzecznymi uczniami?

**AG:** Umiejętność radzenia sobie z wychowaniem ucznia jest najważniejszą cechą posiadaną przez nauczyciela. Jeśli zawiodą takie sposoby jak: powiadomienie wychowawcy i rodzica, uwaga, to proszę o pomoc pedagoga i

psychologa szkolnego.

**R:** A czy lubi Pani swoją pracę?

**AG:** Tak, a przede wszystkim pracę z uczniami.

**R:** Skąd pomysł, żeby zająć się matematyką?

**AG:** Matematyka interesowała mnie od najmłodszych lat, a przede wszystkim nie sprawiała kłopotów

w szkole.

**R:** Dziękuję za udzielenie wywiadu, do widzenia.

**AG:** Do widzenia.

Rozmawiały: Kasia Kuleszowa, Klaudia Łata (kl. 6b)

## Ikar 2012

20 czerwca, podczas uroczystości z okazji Dnia Patrona po raz czwarty zostanie wręczona statuetka Ikara dla najlepszego tegorocznego absolwenta naszej szkoły. Laureatami

Ikara w poprzednich latach byli:

- \* Zofia Wójciak (2009)
- \* Patrycja Gliwka (2010)
- \* Jakub Jaroszyński (2011).

W tym roku największe szanse na zdobycie tej nagrody mają: Aleksandra Buczek,

Magdalena Pitek, Jagoda Zwolińska, Tomasz Szydłowski (z klasy 6c) oraz Kamil Oleksiuk (z klasy 6b).

W walce o statuetkę liczy się wzorowe zachowanie, wysoka średnia, udział w konkursach, praca na rzecz szkoły,

a także wiedza o Patronie szkoły - Polskich Lotnikach.

Zwycięzcę wyłoni komisja, w skład której wchodzi dyrektor szkoły, opiekun samorządu szkolnego oraz nauczyciel historii.

Trzymamy kciuki za kandydatów!



# "Nie święci garnki lepią"

Wywiad z panią Magdaleną Kozak - Siemińską, dziennikarką TVP Lublin

**Redakcja: Czy mogłaby Pani opowiedzieć mi coś o swoim dzieciństwie?**

**Pani Magdalena Kozak - Siemińska:** Od dzieciństwa mieszkam w Lublinie, bardzo związałam się z tym miastem. Jako młoda dziewczyna mieszkałam w centrum miasta, wszędzie miałam blisko: i do szkoły, i do parku, i na zakupy. Ale zakupy w tamtych czasach nie były bardzo ciekawe, ponieważ nie było dużego wyboru towarów. Od dzieciństwa bardzo lubiłam czytać książki i bardzo lubiłam język polski. Na początku chciałam zostać nauczycielką, później natomiast chciałam zostać aktorką i grać dramatyczne role na scenie, ale teraz jestem dziennikarką i wysłuchuję innych ludzi. Kiedyś, jak byłam dzieckiem, nie było tak rozwiniętych urządzeń, było bardzo mało zabawek, tylko dwa programy w telewizji i dlatego książki były taką wyprawą w świat wyobraźni.

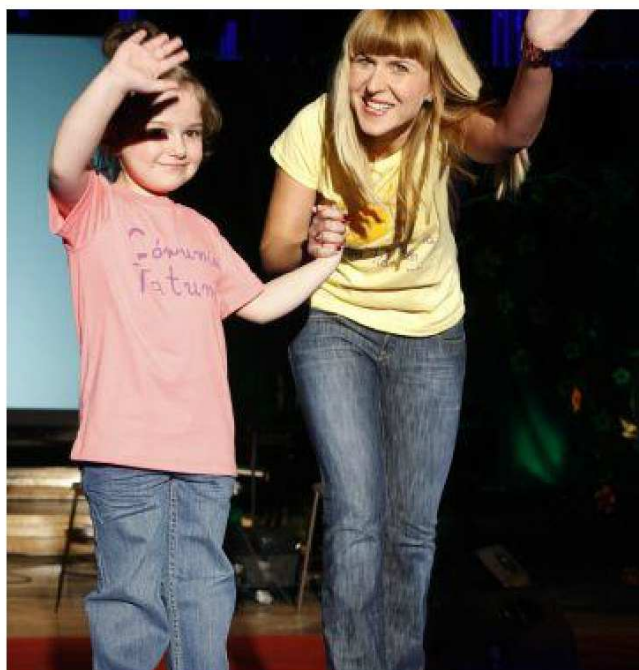
**R: Jakie ma Pani hobby?**

**MKS:** Bardzo dużo czasu pochłania mi bycie dziennikarką, ale nadal bardzo lubię czytać książki. Staram się również jeździć na koncerty i przede wszystkim dużo czasu spędzać z dzieckiem. Trudno powiedzieć, że to jest hobby, ale sprawia mi to ogromną przyjemność.

**R: Jakie są plusy i minusy Pani zawodu?**

**MKS:** Plusów jest zdecydowanie więcej. Plusem jest spotykanie oraz bardzo ciekawych ludzi i zobaczenie

rzeczy, których się na co dzień nie widzi. Poza tym, jest pewna przyjemność w tym, że jest się osobą rozpoznawalną. Minusem jest ciągła praca. To jest praca w soboty oraz w niedziele. **R: Czy**



**czuje Pani satysfakcję z wykonywanego zawodu?**

**MKS:** Oczywiście. Bardzo lubię swój zawód.

**R: Czy bywa czasami tak, że jest Pani bardzo zestresowana przed kamerą?**

**MKS:** Kamera mnie nie denerwuje, natomiast denerwuje mnie chaos oraz brak koordynacji, który bardzo rzadko się

zdarza. Kamera oraz występowanie na wizji nie jest dla mnie stresujące. Na początku bałam się, ale później, z biegiem czasu, już nie.

**R: Co jest dla Pani najważniejsze w terażniejszości?**

**MKS:** Najważniejsze dla mnie jest nie przegapić rozwoju mojej córki, która ma 11 lat, oraz by dużo czasu spędzać z rodziną.

**R: Jakie ma Pani motto życiowe?**

**MKS:** Podoba mi się powiedzenie: "nie święci garnki lepią", bo pokazuje, że każdy jest w stanie zrobić wszystko, by spełnić swoje marzenia.

**R: Czym Pani dokładnie zajmuję się w dziennikarstwie?**

**MKS:** Ja jestem dziennikarką informacyjną. Przygotowuję relację do programu, jestem także wydawcą przede wszystkim programu informującego i decyduję, jakie tematy są ważne, a jakie mniej ważne i które powinny ukazać

się na antenie.

**R: Jak to jest być dziennikarką?**

**MKS:** To jest praca cały czas w napięciu. Praca, która wymaga mobilizacji oraz wielkiej pokory. Takim podstawowym grzechem dziennikarzy, którzy uczą się pisać i tak troszeczkę tykną tej

informacji ze świata, jest pycha. Ważne jest, by nie kłamać, tylko pokazywać prawdę.

**R: Czy jest Pani rozpoznawalna?**

**MKS:** Tak, jestem rozpoznawalna. Ludzie czasami się uśmiechną, podejść. Jest to bardzo miłe uczucie.

**R: Czy Pani do końca życia chce uprawiać ten zawód?**

**MKS:** Chciałabym robić coś innego, ponieważ ta praca, jak każda inna,

**jakąś bardzo ważną osobę?**

**MKS:** Miałam kiedyś wywiad po angielsku z eurodeputowanym włoskim Rocco Buttiglione, który z powodu swoich poglądów nie został mianowany na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.



**R: Jak zaczęła się Pani kariera dziennikarska?**

**MKS:** Szczerze powiem moja kariera zaczęła się tak naprawdę niespodziewanie. Ja nigdy nie marzyłam, by zostać dziennikarką. Zawsze wydawało

mi się, że to jest zawód tylko dla wybranych i dla osób, które mają wybitne predyspozycje w tym kierunku. Ale potem okazało się, że "nie święci garnki lepią". Jako młoda dziewczyna studiowałam polonistykę. Na drugim roku spotkałam osoby, które pracowały w telewizji, stworzonej tylko przez studentów. I to była taka moja pierwsza przygoda z dziennikarstwem. Potem bardzo mnie to wciągnęło i zdecydowałam, że

chcę pracować jako dziennikarka.

**R: Co chciałaby Pani przekazać uczniom Szkoły Podstawowej nr 31 w Lublinie?**

**MKS:** Chciałabym przekazać, że warto być uczciwym człowiekiem i mieć oczy szeroko otwarte. Nie poddawać się, tylko dążyć do swojego celu. Słuchać rad innych. Chciałam jeszcze bardzo serdecznie pozdrowić uczniów tej Szkoły oraz opiekuna gazetki szkolnej.

**R: Bardzo dziękuję za wywiad.**

Rozmawiała Julka Wieczorek (kl. 6b)

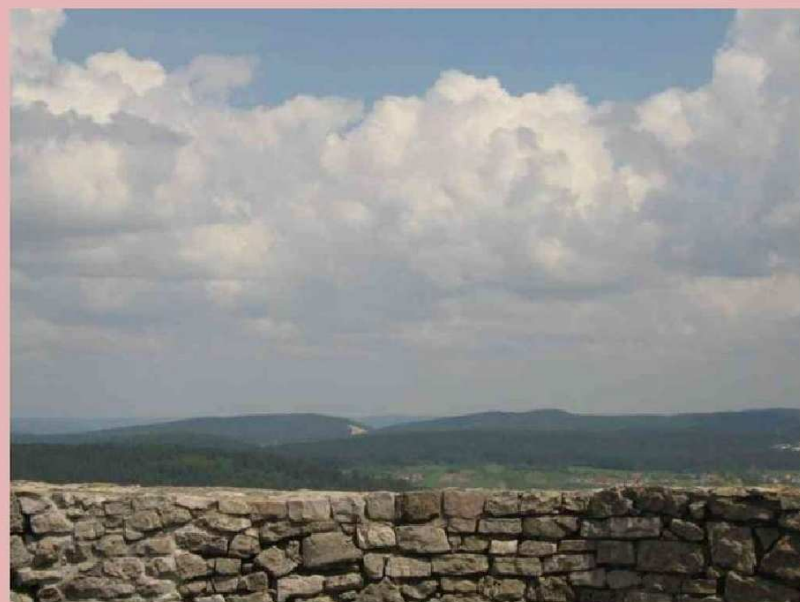


# Szóstkłasiści w Górach Świętokrzyskich

Fotoreportaż z wycieczki - 24 maja 2012



W oczekiwaniu na wejście do Jaskini Raj☺



Widok z Góry Zamkowej w Chęcinach



Zamek Krzyżtopór w miejscowości Ujazd



Dziewczyny robią zdjęcia...



W Muzeum Mineralów i Skamieniałości



Chłopaki w tym czasie zajmują się armatami...☺

Zdjęcia: Łukasz Wach i Tomek Szydłowski (kl. 6c)

# Dzielny naukowiec

Czy w walce o swoje marzenia pokona mityczne i realne stwory?

Był sobie kiedyś naukowiec. Wszyscy nazywali go Misiek. Był dość gruby, choć mądry. Gdzie się nie pokazał, wyśmiewali go. Miał tego serdecznie dość.

Pewnego dnia pomyślał: "Już wystarczy!". Próbował wszystkich metod, ale nic nie działało.

Przypomniał sobie, że bez problemu może wynaleźć taki napój, dzięki któremu schudnie w parę sekund. Jednak nie miał odpowiednich składników. - Aby stworzyć tę formułę - powiedział do siebie - muszę mieć kilka składników. Po pierwsze: korzeń drzewa korkowego. Po drugie - ogon rzadkiej jaszczurki mandragory. Potrzebuję też liścia z drzewa chwały i runy szczęścia.

Naukowiec zaczął przygotowania do wyprawy. Wziął nóż, siatkę, linę oraz trochę jedzenia, wody i ubrania. Nie zapomniał też wziąć trochę pieniędzy. Postanowił najpierw znaleźć korzeń. Kupił mapę i rozpoczął podróż.

Wsiadł do wozu i pojechał do lasu. Drzewo korkowe rośnie w samym jego sercu.

Spotkał strusia, po czym wskoczył na niego, zarzucił linę i pokierował go w stronę centrum lasu.

Nagle struś zaczął uciekać. Profesor zeskoczył, zabrał linę i rzekł:

-Co się mogło stać? - i na wszelki wypadek wyciągnął nóż.

Nagle zaatakował go wilk. Profesor bronił się zaciekle i w końcu udało mu się pokonać stwora. Zdjął z niego też skórę.

-Przyda mi się - pomyślał. Poszedł po śladach wilka i stanął przed ogromnym drzewem korkowym. Szybko odciął korzeń i udał się w drogę powrotną.

Zanim jednak dotarł do końca lasu, przypomniał sobie o drugim składniku - ogonie jaszczurki mandragory.

Ucieszył się, bo najwięcej tych jaszczurek zamieszkuje obrzeża lasów. Zobaczył jedną, gdy wspinała się na drzewo.

Od razu spróbował ją złapać. Szybko mu się to udało i przy okazji zdrapał trochę kory.

- Na pewno

ją jakoś wykorzystam - rzekł do siebie i postanowił wrócić do domu.

Kiedy już odpoczął po pierwszej przygodzie, podjął kolejną ważną decyzję - trzeba wyruszyć po liść z drzewa chwały. Aby to zrobić, należy wejść do lasu, przy którym mieszkał - to znany wszystkim Las Chwały.

Bo przecież wiadomo, że tylko w Lesie Chwały rośnie "Oak Gloriam" - Dąb Chwały.

- Jest to bardzo trudne - rzekł do siebie - bo podobno to drzewo nie różni się niczym od innych dębów. Chociaż na pewno jak je zobaczę, będę wiedział, że to ono - dokończył.

Kiedy profesor tak wędrował w poszukiwaniu dębu, spotkał Minotaura - mitycznego stwora. Ten pół-byk i pół-człowiek trzymał w ręku dwa topory. Gdy tylko zauważył idącego profesora, rzucił w niego toporami. Misiek jednak go przechytrzył - złapał topory w siatkę i zranił Minotaura w głowę. Potem wziął materiał

z ubrania Minotaura i szedł dalej. Nagle zobaczył drzewo podobne do dębu, ale wyższe i ze złotymi, lśniącymi liśćmi.

- To Drzewo Chwały! Jestem pewien! - mówiąc to zerwał liść i wybrał się w podróż powrotną.

W domu postanowił przygotować się do następnej podróży - w góry, po runę szczęścia. Runa ta znajduje się w najgłębszej jaskini, znajdującej się po ciemnej stronie góry.

Chodziły kiedyś plotki, że runy strzeże ostatni smok na całym świecie. Ponieważ Misiek wierzył w każdą plotkę, bardzo się tym przejął. Oprócz odpowiedniej broni wziął też ze sobą kilof. I wyruszył.

Po trzech godzinach wszedł na ciemną stronę góry. Tam zobaczył wejścia do pięciu jaskiń. Nagle przed nim zjawił się Duch Skały, który powiedział mu że przed nim pierwszy test - musi wybrać dobrą jaskinię, inaczej nie dane będzie mu osiągnąć runy szczęścia. Profesor zastanawiał się i po długim namyśle wszedł do drugiej jaskini.

Okazało się na jego szczęście, że wybrał tę dobrą.

Skalny duszek odpowiedział mu że jego drugim testem jest przechytrzenie smoka, ponieważ smok nie może umrzeć - gdy zginie, runa zniknie razem z nim. Misiek bał się bardzo tego testu. Gdy tylko smok zobaczył profesora, zaczął wywijać ogonem. Miśkowi udało się prześliznąć pod smokiem i tylko lekko go zranić. Zobaczył też, że do fiolki, która przypadkowo wpadła mu do plecaka, nakapało kilka kropel smoczej krwi. Smok widząc, że jest ranny, poddał się.

Przed Miśkiem znów pojawił się skalny duszek. Powiedział mu że pomyślnie zdał ten test. Musiał teraz tylko wybrać jedną z trzech run leżących przed nim. Tylko jedna była tą właściwą runą szczęścia, dwie pozostałe to runy zagłady, które powodują śmierć. Misiek wybrał drugą. Była to jednak zła runa. Na szczęście profesor szybko zrozumiał swój błąd i odłożył runę na miejsce. Natychmiast chwycił runę trzecią. I tym

razem dobrze zgał.

Po powrocie spostrzegł nagle, że ... nie jest już gruby! - wręcz przeciwnie: chudy i zwinny.

-To wszystko... Ja nie... - nie mógł uwierzyć - to dzięki mojej odwadze i sile woli przeżyłem te przygody. Nabrałem nowych umiejętności.

Połączył jednak wszystkie składniki. Dodał też skórę wilka, którego pokonał w drodze do drzewa korkowego i korę, którą przypadkowo odciął łapiąc jaszczurkę mandragorę. Wrzucił kawałek materiału z ubrania Minotaura.

W końcu wlał krew smoka. I dzięki temu udało mu się stworzyć eliksir odwagi. Wypił go. A potem... Żył bardzo, ale to bardzo długo i szczęśliwie. I nigdy już nie bał się nikogo.

Lank891

"Strefę 31" redagują: Julka Wiczorek, Kasia Kuleszowa, Klaudia Łata (6b), Łukasz Wach, Tomek Szydłowski (6c), Andrzej Litkowski (6d). Opieka redakcyjna: p. Małgorzata Pater